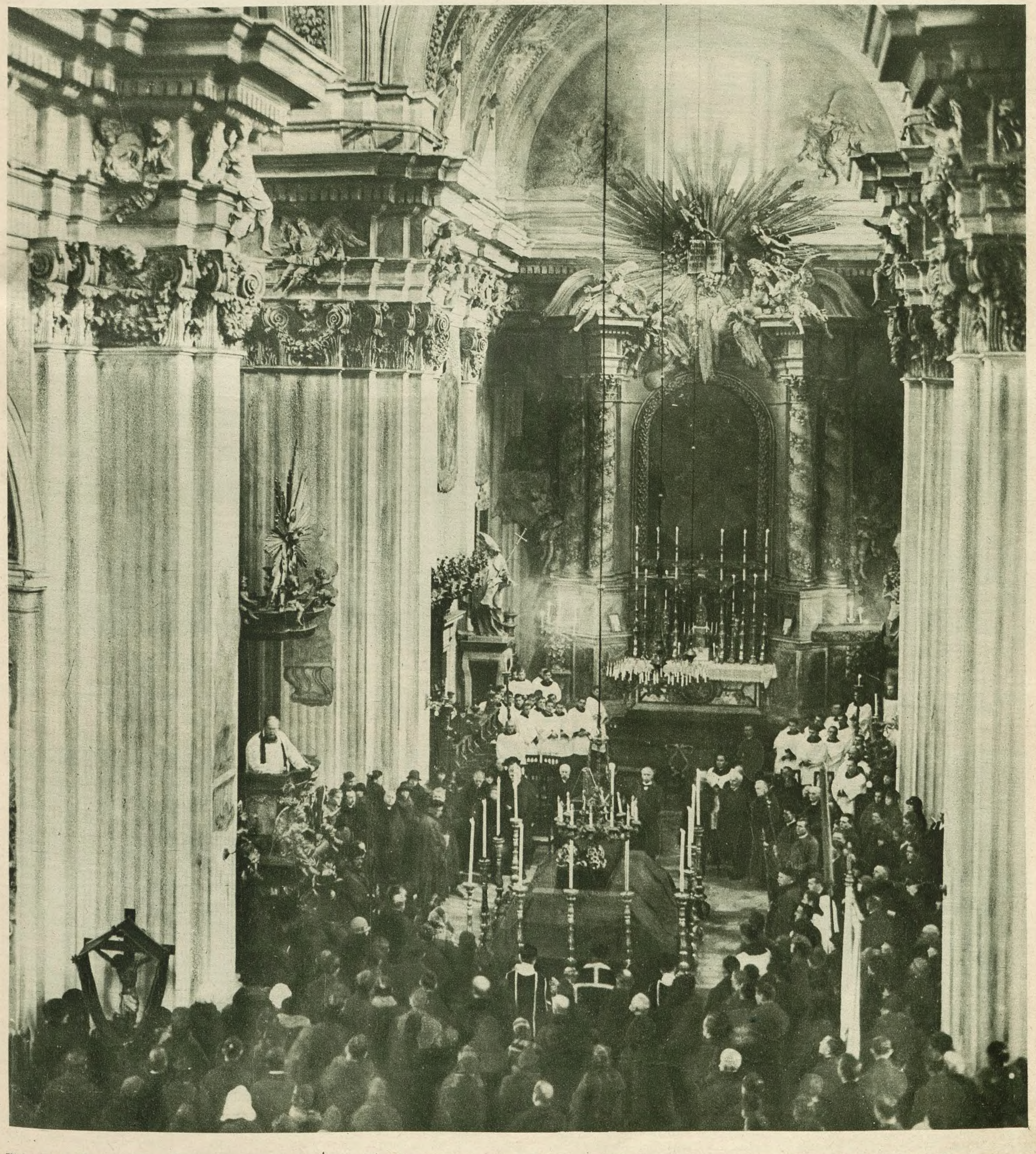
Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 16 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 6 (79) Sobota, 6. lutego 1926 Rok III.

HOŁD PAMIĘCI KARDYNAŁA MERCIER.

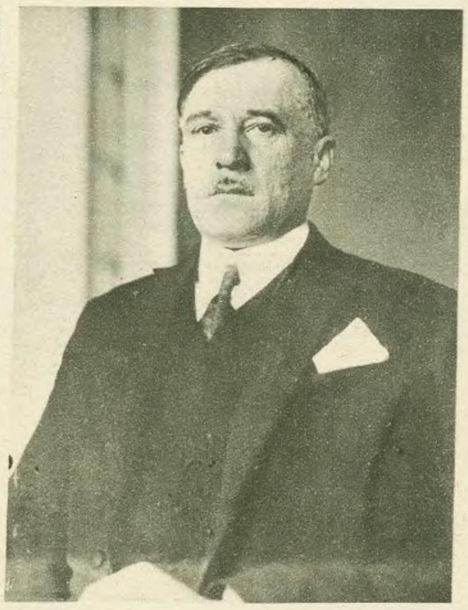


W kościele akademickim w Krakowie — jednym z najpiękniejszych zabytków baroku w Polsce — odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kardynała Mercier, urządzone staraniem Księcia Metropolity Sapiehy i Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego zmarły był honorowym doktorem. Kazanie wygłosił ks. profesor Michalski, ucseń Zmarłego. Ag. fot. „Światowida".

OBRAZKI Z POLSKI.



Odznaczenie polskiego uczonego. Profesor języków starożytnych na uniwersytecie warszawskim p. Tadeusz Zieliński, znakomity znawca kultury helleńskiej, został członkiem honorowym Akademji Umiejętności w Pradze.
Ag. fot. „Światowida".



Do układów polsko-niemieckich. Podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, dr. Franciszek Doleżal, przewodniczy na konferencji międzyministerjalnej w sprawie umowy handlowej z Niemcami.
Ag. fot. „Światowida".



Z sądownictwa wielkopolskiego. P. Kazimierz Kierski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli sądownictwa w Wielkopolsce, powołany został na odpowiedzialne stanowisko prezesa Prokuratury Generalnej w Poznaniu.
Ag. fot. „Światowida".



Zgon zasłużonego publicysty. W Poznaniu zmarł w 69 r. życia ś. p. Bernard Milski, redaktor i wydawca „Gońca Wielkopolskiego", założyciel „Gazety Gdańskiej", zasłużony działacz narodowy i społeczny.
Ag. fot. „Światowida".





Z polskiej grafiki. W Budapeszcie otwartą została wystawa grafików polskich, z której podajemy tutaj na lewo „Taniec Zbójników", drzeworyt znanego artysty grafika p. Wł. Skoczylasa. Reprodukcja na prawo przedstawia jedno z dzieł wystawionych obecnie na wystawie „Rytu" w salonie artystycznym Garlińskiego w Warszawie, a mianowicie „św. Franciszka", drzeworyt znanego artysty p. Wiktora Podoskiego.
Ag. fot. „Światowida".



Z życia sportowego w Poznaniu. Na torze „Przepadek" w Poznaniu odbył się match hockeyowy między Łyżwiarskim Klubem Poznańskim a Toruńskim Klubem Sportowym. Zdjęcie nasze przedstawia drużynę toruńską, która w zawodach tych nad przeciwnikiem, również sportowo bardzo wysoko stojącym, odniosła zwycięstwo.
Ag. fot. „Światowida".



Święto Jordanu. W Rudkach w Wschodniej Małopolsce odbyło się święto Jordanu, które ilustrujemy tutaj z tem większą przyjemnością, że było ono za razem objawem zgody pomiędzy ludnością ruską i polską. W uroczystości wzięli udział zarówno grecko-katolicki proboszcz ks. Wityk (1), jak i proboszcz rzymsko-kat. ks. dziekan Wojtas (2).
Fot. M. Strilczyk, Rudki.

OBRAZKI Z ZAGRANICY.





W rocznicę stracenia Ludwika XVI. Dnia 21 stycznia każdego roku rojaliści francuscy święcą uroczystem nabożeństwem żałobnem w katedrze w St. Denis rócznicę stracenia króla Ludwika XVI. (rok. 1793) przez rewolucję. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia kryptę w katedrze, gdzie spoczywają popioły nieszczęśliwego króla i jego małżonki, oraz ich syna (Ludwika XVII). Zdjęcie na prawo przedstawia gromadkę uczestników tegorocznego nabożeństwa. Fot. Meurisse, Paris.







Podróż Alfonsa XIII. do Andaluzji. Ażeby przeciwdziałać separatystycznym dążnościom w Andaluzji, południowej prowincji Hiszpanji, król Alfons XIII. objeżdża ją obecnie. Łącząc „pożyteczne z przyjemnem" urządza tam polowania na jelenie. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia króla w towarzystwie słynnego torreadora Rafaela Guerra, przybranego w strój andaluzyjski, zdjęcie zaś na prawo odtwarza króla w otoczeniu grandów w charakterystycznych strojach miejscowych na tle ubitych jeleni. Fot. Ag. Graphica, Madryt.

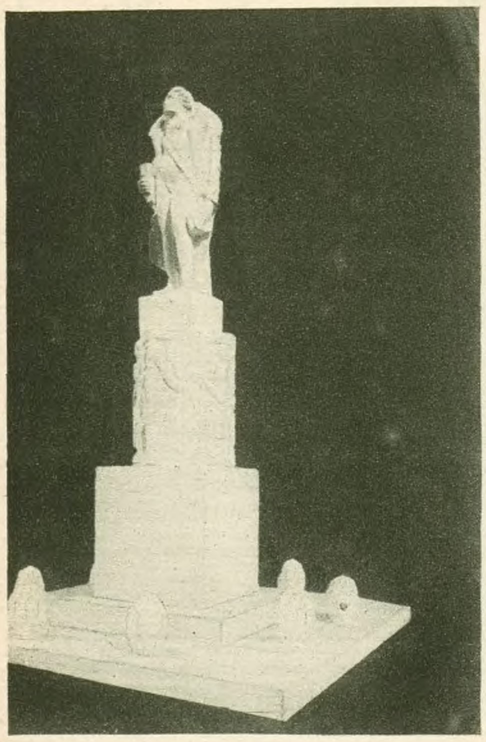
Ofiarą sfanatyzowanego tłumu był ksiądz Desnoyers w Bonbon we Francji, który zdemaskował oszustwo z obrazem „płaczącej Madonny". Nasze zdjęcie przedstawia ks. Desnoyers w otoczeniu doradców prawnych.

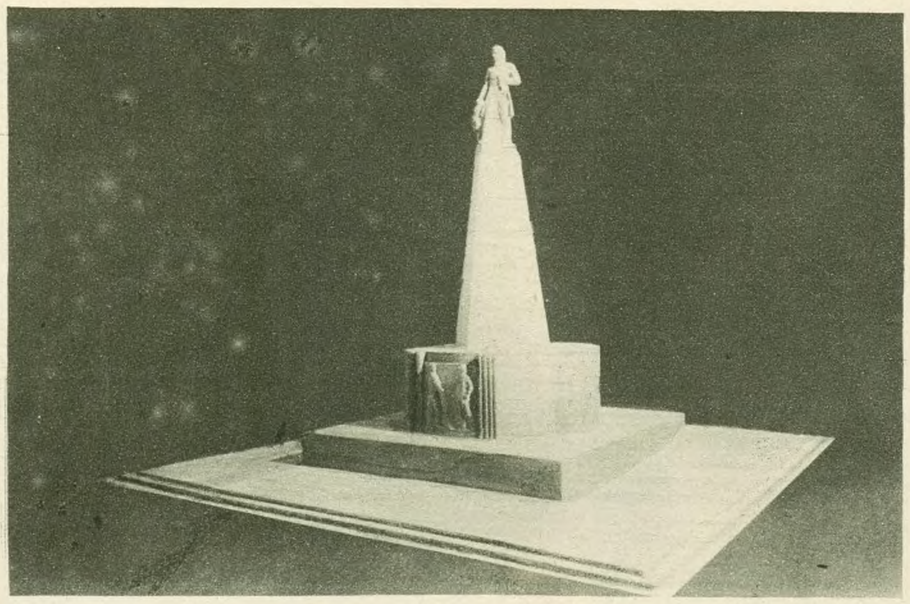




Królowa lagun w śniegu. Niebywały widok przedstawia obecnie Wenecja, gdzie spadł tak obfity śnieg, jak tego nie pamiętają najstarsi ludzie. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia słynny Ponte de Rialto, cały pokryty śniegiem, zdjęcie zaś na prawo — Bazylikę św. Marka z Placem, na którym znane weneckie gołębie gromadzą się, by w śniegu wyszukiwać ziarnka i okruszyny, rzucane im przez przechodniów. Fot. Atlantic, Berlin.

WŚRÓD NAS.

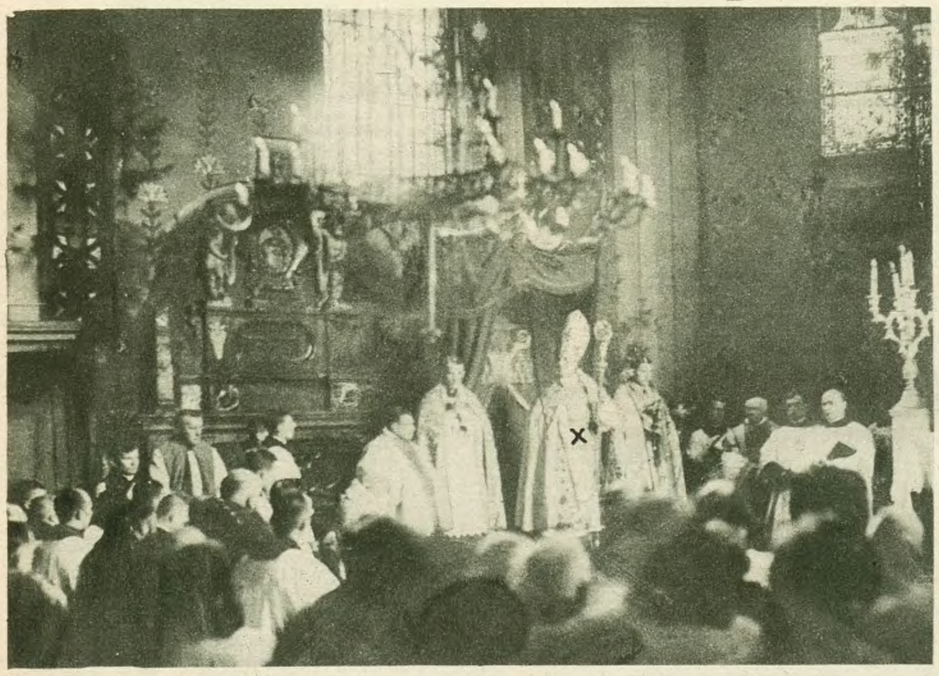


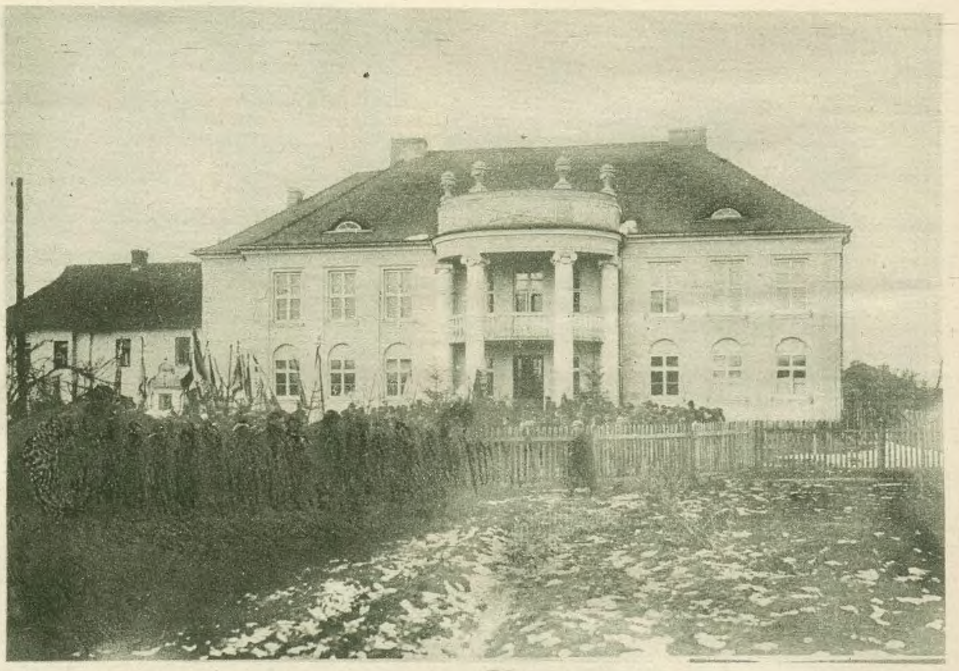




Konkurs na pomnik Kościuszki w Łodzi. Rozpisany przez Komitet Budowy Pomnika T. Kościuszki w Łodzi konkurs został już rozstrzygnięty. Z pomiędzy wielu projektów, nadesłanych przez rzeźbiarzy polskich, sąd konkursowy wyróżnił trzy. Pierwszą nagrodę otrzymał projekt p. Mieczysława Lubelskiego (środkowe zdjęcie), druga nagroda przypadła projektowi p. Stanisława Szczepkowskiego (zdjęcie na lewo), trzecia zaś p. Zofji Trzcińskiej-Kamieńskiej (zdjęcie na prawo).

Fot. Wł. Pfeiffer, Łódź.





Ingres księdza Biskupa łomżyńskiego. W Łomży odbył się z udziałem przybyłego umyślnie ks. Kardynała Metropolity warszawskiego Kakowskiego uroczysty ingres ks. biskupa Jałbrzykowskiego na stolicę biskupią. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia moment, kiedy ks. biskup łomżyński (×) zwraca się do zebranych wiernych z podniosłą przemową. Na zdjęciu na prawo podajemy pałac biskupi w Łomży w dniu ingresu z przybyłymi licznie reprezentacjami stowarzyszeń ze sztandarami. Ag. fot. „Światowida".





Dziewczyna z Zapałkami. Poetyczna baśń Andersena o dziewczynie, sprzedającej o głodzie i chłodzie zapałki w wigilję Bożego Narodzenia, weszła na scenę krakowskiego teatru „Bagatela" jako barwna i żywa pantomina z udziałem wielu wybitnych sił solowych i całej rzeszy baletowej. Z przedstawienia, nęcącego oko również świetnymi dekoracjami, podajemy tutaj na lewo scenę zbiorową, przedstawiającą targ wigilijny przed kościołem Marjackim w Krakowie, z dowcipnie pomieszanymi typami fantastycznymi i realistycznymi z życia dzisiejszego Krakowa — na prawo zaś Hanusię Molyczyńską, która odniosła prawdziwy triumf jako „Fantazja Polska". Ag. fot. „Światowida".

WŚRÓD OBCYCH.



Śladami Kolumba. W prastarym kościółku św. Jerzego w Palos de Maguer, gdzie niegdyś Kolumb przed swoją wyprawą w nieznane światy wysłuchał poraz ostatni mszy św. na ziemi hiszpańskiej, obecnie śmiali lotnicy Franco (1) i Ruiz de Alda (2) modlili się przed wyprawą powietrzną do Buenos-Aires. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Nowy gabinet niemiecki. Zdjęcie nasze odtwarza salę obrad parlamentu niemieckiego w chwili, gdy premier dr. Luther (✕) przedstawiając Izbie nowo utworzony gabinet, wygłasza rownocześnie swoje programowe przemówienie. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Rozdanie nagród olimpijskich. Teraz dopiero odbyło się rozdanie nagród, przyznanych zwycięzcom francuskim na ostatnich igrzyskach olimpijskich. W sali Związku Inżynierów w Paryżu p. Renazet, wysoki komisarz rządowy do spraw sportowych (✕) rozdawał te nagrody. Fot. Meurisse, Paris.



Biskup gdański. Gdańsk otrzymał osobną djecezję rzymsko-katolicką. Zdjęcie nasze przedstawia pierwszego biskupa gdańskiego, Edwarda hr. O'Rourke. Press Photo News-Service.



Sprowadzenie zwłok żołnierzy francuskich z Niemiec do Francji. Na ziemi niemieckiej pozostało wiele jeszcze mogił francuskich żołnierzy, poległych tam w ostatniej wojnie i stopniowo tylko odbywa się ich przewożenie do Francji. Zdjęcie nasze przedstawia moment z przybycia zwłok na dworzec w Strassburgu. Ag. de la Presse Illustrée.



Pożar pod Kapitolem. W pobliżu wspaniałego Kapitolu w Waszyngtonie, siedziby parlamentu Stanów Zjednoczonych wybuchł niedawno groźny pożar, który przybrał zrazu tak wielkie rozmiary, że straży ogniowej ledwo udało go się zlokalizować. Zdjęcie nasze przedstawia akcję straży pożarnej z sylwetką Kapitolu na dalekim planie na lewo.

PANI NA BALU.







Na lewo: Oryginalna, wytworna suknia z czarnej gazy.

≈

W środku: Oryginalna plisowana sukienka wieczorowa.

Na prawo: Nadzwyczaj efektowna i modna toaleta ze złotej koronki z plisowanemi fartuszkami po bokach, tworzącemi tunikę.

≈

W kole: Peruka z przepaską ze sztucznych brylantów.



Z powodu ciężkich warunków finansowych, karnawał w tym roku nie zbyt jest ożywiony, jednak odbywa się szereg balów, redut i zabaw kostjumowych. Na sali balowej w obecnym sezonie panują przedewszystkiem paciorki, koraliki, pailletty, strassy, cekiny, łuski, wszystko co lśni, błyszczy i migocze. Takie to już hasło współczesnego życia i mody. Jedwabie, tiule, gazy i aksamity naszywa się błyszczącymi kamieniami, perełkami i pailletami, albo też wogóle całe tualety sporządza się z tak kruchych, a efektownych materjałów. Bardzo modne są koronki szczególnie złote lub srebrne, tworzące oryginalne kombinacje z aksamitem. Toalety czarne bardzo są noszone, muszą jednak, tak samo jak i jaśniejsze, lśnić i błyszczeć. Bardzo efektownie wygląda toaleta z czarnych pailletów, załamujących w sobie promienie światła elektrycznego z ramiączkami ze strassów, grających wszystkimi kolorami tęczy.

Fryzury chłopięce i tak modne białe peruki zdobią djademy z różnokolorowych, błyszczących kamieni. Oryginalnie wygląda rysza z czarnego lub kolorowego tiulu, wysoko pod szyję zachodząca, przy toalecie głęboko dekoltowanej, odsłaniającej obnażone ramiona.

Pończoszki w kolorze cielistym wszelkich odcieni. Modne są również pończochy srebrzyste i koloru champagne. Pantofelki najmodniejsze z wzorzystego różnobarwnego brokatu. Modne są również pantofelki liworyzowane złotem lub srebrem.

Szale i chusty są tak efektowną, pełną uroku ozdobą toalety balowej, że utrzymują się ciągle na powierzchni mody, przybierając oczywiście coraz to inne formy. Bardzo modne i piękne są białe, lub w jasnych pastelowych tonach utrzymane chusty z długimi frędzlami, ręcznie malowane w stylizowane kwiaty, albo liworyzowane. — Dużo kłopotu sprawia kwestja odziania naszych córeczek. Dawniej zamawiano do domu krawczynię, która ze starych sukien mamusi sporządzała coś odpowiedniego dla młodej panienki. Dzisiaj daje jednak mamusia przerabiać swoje zeszłoroczne suknie dla własnego użytku, powfóre ma młodzież dzisiejsza o wiele większe pretensje, niż dawniejsza i to tak małe dziewczynki, jak i podlotki z fryzurą chłopięcą. Podobnie jak u dorosłych, przeważają i w dziedzinie mód dziewczęcych modne materje o jasnych kolorach w różnych odcieniach. Bardzo ulubioną pozostaje nadal forma kompletna, sukienka z płaszczem, wszystko z miękkiego, lekkiego sukna kasha w najróżnorodniejszych modulacjach. Im bardziej forma jest prostszą, tem bardziej czyni sukniа wrażenie młodocianej. Urozmaicenie dają mankiety, kołnierze, kieszenie, wzorzyste tkaniny wełniane. Nader ulubioną jest forma sukni jumprowej z długą kibicią i z spodniczką fałdowaną lub plisowaną. Do tego płaszczyk z jasnego sukna kasha, kapelusik z podobnego materjału z taką samą aplikacją — młodociana modna dama jest gotową. Dziewczynki od 4 do 6 lat lubią kwiaty. Toteż mamusia zamówi dla swej pieszczotki śliczne, jasne płaszczyki wiosenne, ozdobione kwiecistemi tkaninami. Bardzo podobają się też płaszczyki i suknie szkockie z dobranymi kolorami, jak np. niebieski-szary-pomarańczowy, lub szary-biały-brunatny. Najłatwiej da się sporządzić fason workowy z paskiem lub bez, z białym kołnierzem i mankietami. Jest on dla dzieci najodpowiedniejszy, gdyż zachowuje urok dzieciństwa. A właśnie tego nie powinny nasze panie zapominać: niechaj dzieci nasze nie będą młodemi damami w miniaturze, lecz prawdziwemi dziećmi, tak co do swej istoty, jak też co do ubrania.

W czasach, kiedy nawet starsze panie stosują się do nowoczesnej mody, podkreślającej młodość, wskazanem jest, by nasze dzieci zachowały jak najdłużej swoje dzieciństwo sielskie, anielskie.

Jaga.



Trzy efektowne toalety balowe, naszywane koralikami i dżetami.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ

GŁÓWKĘ À LA GARÇONNE.

Zgodnie z doniesieniem, zamieszczonem w poprzednim numerze, z dniem 6 lutego b. r. upływa ostateczny termin nadsyłania główek na nasz konkurs fryzur à la garçonne. Przesyłki, nadeszłe po tym terminie, nie będą już przez nas uwzględniane. Nagrody dostaną się, jak wiadomo, tym Paniom, które otrzymają największą liczbę głosów przy ogólnym plebiscycie naszych Czytelników. Plebiscyt ten odbędzie się oczywiście dopiero po ukończeniu reprodukcji nadesłanych główek. Do tego czasu zechcą się więc nasi Czytelnicy wstrzymać od przesyłania nam numeru tej główki, którą za najpiękniejszą uważają. Termin plebiscytu podamy we właściwym czasie.



33 Fot. Garżyński, Kraków.



34 Fot. Garżyński, Kraków.



35 Fot. Garżyński, Kraków.



36 Fot. Garżyński, Kraków.



37 Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



38 Fot. „Sztuka", Lwów.



39 Fot. „Stella", Częstochowa.



40 Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



41 Fot. „Ars", Kraków.



42 Fot. „Ars", Kraków.



43 Fot. „Ars", Kraków.



44 Fot. „Ars", Kraków.

TANIEC NA SCENIE





Liana de Vogue, jedna z najpiękniejszych koryfejek baletu Opery w Paryżu.
Fot. Fr. Loewy, Paris.



U góry: Lili Green, primabalerina opery w Amsterdamie.
Fot. Fr. Loewy. Paris

U góry: Erin Kaiser, primabalerina Opery państwowej w Wiedniu.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Lucy Kieselhausen i Karol Raimund z baletu Opery Państwowej w Wiedniu.
Fot. Fr. Loewy, Paris.



Gertruda Bodenwieser, głośna tancerka plastyczna wiedeńska.
Fot. Fr. Loewy, Paris.



Inge Rasen i Willy Fränzel z baletu Opery Państwowej w Wiedniu.
Fot. Fr. Loewy, Paris.

JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

Niejednokrotnie tak przy szklance whisky gwarzono do północy, co było najpóźniejszą porą dla miasteczka Inge. Myśliwskie przygody Maurycego, w których czuć było jego prawdomówność i szlachetne serce, lubiane były niezmiernie i krążyły długo potem, powtarzane z ust do ust, a może jeszcze i dziś nawet, czytelniku, gdybyś się zabłąkał nad brzegi Leony usłyszałbyś echo z opowiadań o pięknym łowcy mustangów.

Tym razem ledwie tylko garstka młodych przysiadła się do stolika, przy którym skromne zajął miejsce Maurycy przezwany Geraldem, rozmowę przerwało gwałtowne wejście nowego gościa tawerny. Był to Kasjusz Kalchun. Zmieszany Oldufferry, przeczuwając jakąś biedę, uprzedzająco grzecznie przyjął kuzyna Pointdexterów i chciał go zaprowadzić do osobnego pokoju, ale były wojskowy zatrzymał się w pośrodku izby i odtrącając żółtego oberżystę, zmierzył zuchwałym wzrokiem spokojnie siedzącego przy stole Maurycego.

— Wszyscy napełnić kieliszki! — zawołał gwałtownie, a po głosie jego snadnie poznałeś, że jest nieco od użycia trunków podnieconym. Stary Olduffery napędził córkę za przepierzenie, zaś czemprędzej napełnił kieliszki gościom słodkiem hiszpańskiem winem.

— Ameryka dla Amerykanów! — zawołał znowu Kalchun, podnosząc w górę rubinami błyszczący kielich. — Precz z uzurpatorami naszych praw! Precz z Europejczykami!

To mówiąc uczynił parę gwałtownych kroków w stronę Maurycego i nie spuszczając z niego oczu, wyciągnął ku niemu kielich. Trącił o dzban Maurycego tak mocno, iż wino chlysnęło i zalało mu cały przód koszuli i spłynęło jak krew po otwartych piersiach. Z zapartym oddechem widzowie patrzyli na tę scenę, tusząc sobie, iż wnet jeszcze ciekawsze będą mieli widowisko.

Tymczasem Maurycy najspokojniej w świecie postawił szklankę na stole i powiedział do jednego z otaczającej go młodzieży, nie zwracając uwagi na wyzywającą postawę Kasjusza:

— Ja także jestem Europejczykiem!

— Pan Europejczyk? — urągliwie wmieszał się do rozmowy Kalchun — Sądząc z ubrania pańskiego, uważałbym go raczej za Meksykańczyka.

— Niepotrzebnie się pan opiekuje moim strojem — zwrócił się wreszcie Maurycy do Kalchuna, — a że się pan nie przyczynił do jego ozdobienia, więc pozwalam sobie odpowiedzieć na to czemś podobnem. — To powiedziawszy, szybkim ruchem schwycił kielich i chlusnął czerwonym płynem prosto w twarz Kalchuna.

Wszczęło się chwilowe zamieszanie, zerwano się od stołów i poczęto się tłoczyć w drzwiach, poczem nastała wielka cisza, Kalchun wytarł sobie twarz chustką i sięgnął po rewolwer. Łowca mustangów był również przygotowany. Właśnie rozległo się klaśnięcie drzwi, to paru ostrożniejszych gości opuściło tawernę, śmielsi pozostali, nie spuszczając oka z przeciwników. Cicho było, jak makiem zasiał. Przeciwnicy mierzyli w siebie z uwagą, ażeby nie chybić. Kalchunowi pot wystąpił na czoło, Gerald był blady i spokojny.

W tem — stój! — krzyknął nagle major, dowódca fortu, przeciskając się przez stłoczonych w drzwiach widzów, — stój! — zawołał — ani mi się ważcie strzelać się w ten sposób! — dodał, chwytając Kalchuna za rękę. A gdy ten się wzbraniał i wyrywał, dodał jeszcze: — Jestem komendantem twierdzy i mogę was każdej chwili wsadzić do kozy, będziecie za kratą pokutowali, za dobycie palnej broni w obwodzie fortu! Ale nie jestem przeciwnikiem orężnego spotkania dwóch mężczyzn, tylko niech to będzie naprawdę spotkanie honorowe. A więc przedewszystkiem nawołuję was do zgody panowie!

— Niech ten pan cofnie swoje słowa! — spokojnie powiedział Maurycy.

— Za nic! — żachnął się Kalchun — zabiję go na miejscu.

— Dość tego — zawołał major — pojedynek, no, to pojedynek. Proszę panów wyjść z tawerny, — zawołał do otaczających, — a ty stary precz! — wrzasnął na trzęsącego się jak liść Aldufferry'ego, który skomlał przed nim, załamując dłonie.

W mig oczyszczono tawernę z publiczności i pojedynek miał się odbyć według wszelkich taksańskich prawideł, dalekich zresztą od europejskich pojęć w tym względzie. Major sprawdzał lufy pistoletów, zaś przeciwników umieszczono w pokojach po dwóch stronach głównej izby; na dany znak mieli wejść równocześnie z przeciwległych drzwi i strzelać do siebie aż do skutku. Hasłem pojedynku miało być uderzenie gongu. Ciemno już było i dokoła tawerny gromadził się tłum szary ciekawych, trzymali się jednak zdala od okien, bojąc się, aby zbłąkana kula im się nie dostała. Przeciwnicy zrzucili z siebie kurtki i koszule i na pół nadzy stanęli za drzwiami, kurczowo ściskając w dłoniach pistolety, gotowi przestąpić próg na dane hasło i walczyć aż do śmierci. Ciszę przerywało tylko biadanie Oldufferry'ego, przelęknionego o całość swoich ruchomości, wśród których miała odbyć się ta walka.

I oto w niebieskim mroku zabrzmiał poważny głos gongu, poruszonego na znak majora. I zaraz obaj młodzi ludzie przekroczyli progi i do uszu zgromadzonych na podwórzu doleciał mocny odgłos dwóch strzałów i brzęk tłuczonego szkła: to zwierciadło Oldufferry'ego rozleciało się w kawałki. Gdy nieco rozprószył się dym, obaj przeciwnicy spostrzegli, że są ranni, ale żaden z nich nie zmienił pozycji. Nastąpił drugi strzał, wreszcie trzeci, po którym zalegała długa (zdawało się zebranym) cisza, potem rozległy się znowu dwa strzały, którym towarzyszył łomot dwóch padających ciał i wywracających się krzeseł. Po jedenastym wystrzale przestraszeni widzowie dosłyszeli brzęk tłuczonych naczyń i głuche jakieś rzężeni, walka jednak trwała nadal.

Tłum przemógł swój lęk i począł się cisnąć do drzwi i do okien w oczekiwaniu dwunastego wystrzału. W tem zagrzmiał w pustej sali młodzieńczy głos Geralda:

— Mam jeszcze jedną kulę! Proszę cofnąć słowo, bo zabiję!

Kto śmielszy uchylił cichcem drzwi i zajrzał do środka. Dwaj przeciwnicy szamotali się w pośrodku izby, leżąc w kałuży krwi. Maurycy podniósł się na łokciu i skierował lufę rewolweru do skroni Kalchuna.

— Sangre... — wykrztusił pokonany — rzuć pan rewolwer, cofam swoje słowa!

Pojedynek w Texas to nie rzadkość! Ktoby tam o tem mówił, ale rozprawa Kalchuna z Maurycym szerokiem echem odbiła się między mieszkańcami fortu Inge, pomiędzy sąsiednimi okolicznych hacjend i pomiędzy mieszkańcami nieskończonych prerji, przez długie lata opowiadano sobie o zaciętości i zawziętości przeciwników, którzy dążyli do śmierci, ale wszyscy zawsze sławili i podnosili bardziej szlachetność i siłę pięknego łowcy mustangów.

Ciężkie rany obu przeciwników przykuły ich na długie tygodnie do łóżka. Ale, o ile Kalchuna otaczały wygody Casa del Corvo, biedny Maurycy musiał się przytulić w najuboższym pokoiku „hotelu" Oldufferry'ego, gdzie było brudno, ciasno, niewygodnie, a jeszcze w dodatku musiał znosić gorżkie starego uwagi, który chciał od niego wymusić zapłatę za potłuczone naczynia i zwierciadła. Za to na troskliwej opiece jemu nie zbywało: stary Feliks, kochającą ręką przygotowywał mu posłanie i skromne jedzenie, nie przestając jednak biadać, narzekać i wspominać dawne czasy:

— Że to — powiadam — chce się paniczowi z Hiszpanami strzelać do siebie jak do zające! A cóż to za przyjemność podziurawić się jak reszoto? Czy to taka jest zabawa tutaj? A czy to pan tego samego u nas nie mógł robić z bałagułami i ruskimi oficerami?

Ale Maurycy zbyt był osłabiony. Upływ krwi wymagał dobrego pożywienia a tu stary oberżysta dawał im takie „ścierwo", jak mówił, nie szanując się Feliks, że siły chorego, zamiast wzrastać, słabły z każdym dniem. Aż tu pewnego razu piękna Gertruda, córka oberżysty, która bardziej życzliwem okiem spoglądała na łowcę mustangów niż jej ojciec, przynosi wspaniały koszyk z olbrzymią żółtą kokardą uwiązaną do pałęka, a w tym koszyku rozmaite wina i przysmaki, ułożone snadź ręką kobiecą. Gertruda objaśniła, że jakiś dżentelmen to przyniósł i polecił oddać mister Maurycemu.

Maurycy kazał Feliksowi przeszukać cały kosz dokładnie, czy niema tam paru słówek, listu albo kartki, uwiadamiającej kto pamięta o Maurycym. Niestety, niema nic, ani słówka... Maurycy zachodzi w głowę, ktoby to mógł przysłać? Feliks twierdzi, że zapewne kobieta. Serce ściska się Maurycemu na myśl, że to... ona! Ale milczy i nie zdradza swych myśli, z tym większym jednak apetytem zabiera się do przysmaków.

Kosze podobne zjawiały się systematycznie co parę dni, a nikt nie wiedział, od kogo pochodzą, wreszcie w ostatnim z nich znaleziono malutki liścik, skreślony po hiszpańsku.

„Drogi Panie!

Bawiąc u wuja mego, Sylwio, dowiedziałam się o pańskim wypadku. Mówiono mi, że żywią pana haniebnie, postaram się więc wpłynąć na polepszenie pańskiego odżywiania, chcąc temsamem choć w części odwdzięczyć się za okazaną mi niegdyś tak wielką przysługę! Piszę siedząc w siodle na koniu. Za chwilę wyjeżdżam do Rio Grande.

Żegnaj mi mój zbawco życia i honoru
Izadora Carazubio de los Lianos."

Liścik wysunął się Maurycemu z rąk, a westchnienie rozczarowania uleciało mu z warg. Zaś Feliks splunął za siebie i warknął ze złością: — psia krew z tą Zadorą, wszędzie się to szwenda!

V. Izadora i Luiza.

Za dobrych dawnych czasów prababki nasze, miłe moje czytelniczki, nie leniły się z wczesnem wstawaniem. Od samego świtania hacjenda Pointdexterów napełniała się gwarem życia i pracy, a miss Luiza bardzo wczesnym rankiem ukazywała się na dachu willi, świeża jak róża, wdychając ożywcze poranne powietrze prerji i świegot ptactwa z ogrodu, zakłócony coprawda głośnymi wyrazami, którymi energiczna Florynda gromiła leniwego Plutona. Korzystając ze świeżości pachnącego poranku miss Luiza przechadzała się po terasie, aby módz usunąć się, skoro słońce zacznie palić, w zacisze chłodnych wirydarzy i przytykających doń balkonów, okrytych kraciastymi matami. W tych dniach jednak na twarz jej nie wypływał uśmiech szczęścia, a raczej zmarszczka niepokoju zjawiła się na marmurowem czole. Ledwie południowy upał spędzał ją z obserwacyjnego punktu: o zachodzie znowu zjawiała się na posterunku, nie odrywając oczu od drogi do fortu, rozmyślając wciąż o nieszczęściu Maurycego, i wciąż mając zwodniczą nadzieję, że ujrzy jego piękną postać mknącą obok ich willi. Niestety słabe echa odbytego pojedynku, które doszły jej uszu, powiększone rozpaloną wyobraźnią młodej dziewczyny, napełniały ją niepokojem, tak, że poprostu miejsca sobie znaleźć nie mogła; a niedobry Zeb Stamp, który jedynie mógł jej dostarczyć informacyj o zdrowiu Geralda, nie zjawił się jak na złość w hacjendzie od dłuższego czasu.

Gdy tak Luiza śledziła ze swej wartowni przejeżdżających drogą, myśląc, że przynajmniej przyłapie starego Zebulona, zwróciła razu pewnego uwagę na młodego jeźdźca, który coprawda siedział na koniu po męsku, lecz niewątpliwie był kobietą, gdyż piękny zielony woal otaczał jej słomiany kapelusz à la bergère. Amazonce towarzyszył służący z dużym koszem, przy którym żółta błyszczała kokarda. — Któż to może być owa nieznajoma? — zapytała sama siebie Ludwika — i jak nie wstydzi się w tak niestosownej dla kobiety pozie harcować na koniu?

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

ROZMAITOŚCI.



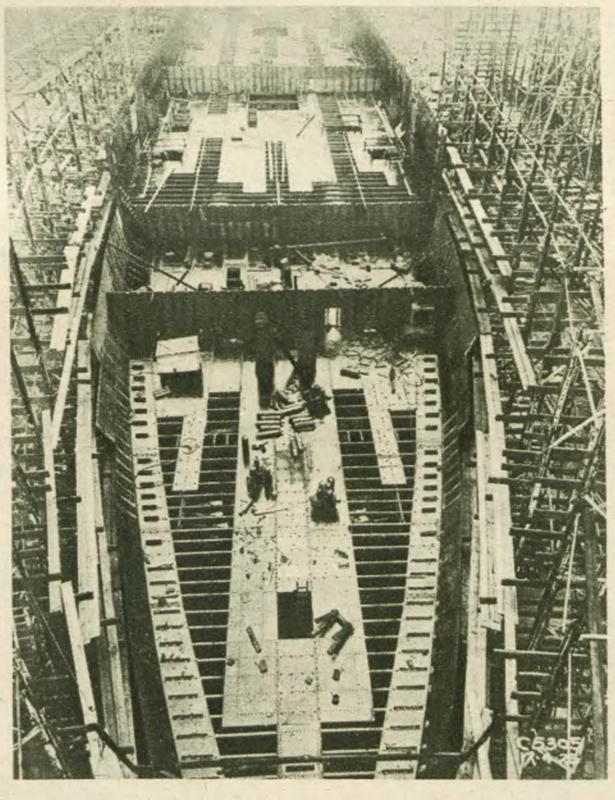
W kojcu z kurami. W Nowym Yorku urządzono w ogrodzie New Madison Square doroczną wystawę drobiu. Z właściwą amerykankom dążnością do ekscentrycznej reklamy właścicielki kur same również umieściły się w kojcach, aby reklamować tem skuteczniej swoje kury. Wide World Photo.



Konkurs taneczny. Dwie artystki filmowe Gertruda Macdonald i Lovey Lee wystąpiły na konkursie muzyczno-tanecznym w Nowym Yorku z nowym tańcem „Tip Toes", który bardzo się podobał. A może podobały się raczej piękne tancerki. Wide World Photos.



Jubileusz p. de Sevigné. Francuski świat kulturalny obchodzi 6 lutego b. r. 300-lecie słynnej Mme de Sevigné (ur. 1626, zmarła 1696). Słynna ta dama za czasów Ludwika XIII i XIV. prowadziła w Paryżu salon literacki, którego gośćmi byli najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnej kultury francuskiej. Fot. Atlantic, Berlin.



Okręt olbrzym. W warsztatach okrętowych w Filadelfji buduje się obecnie olbrzymi parowiec, przeznaczony do obsługi pasażerskiej pomiędzy San Francisco i Honolulu. Zdjęcie nasze przedstawia ujęty ze znacznej wysokości widok montowanego okrętu. Wide World Photos.



Wznowienie „Króla". Teatr Polski w Warszawie wznowił znakomitą przedwojenną komedję Cavailleta i de Flersa „Król", w której rolę tytułową gra świetnie p. Maszyński, a pełną wdzięku jego partnerką, w roli żony socjalistycznego deputowanego, jest p. Modzelewska. Fot St. Brzozowski.





Na Rivierze francuskiej. Jedynym chyba zakątkiem w Europie, gdzie obecna sroga zima wcale nie daje się odczuć, jest Riviera francuska. Tutaj tak jest ciepło, że — jak to podaje nasze zdjęcie na lewo, na plaży w Monte Carlo może się odbywać match footbalowy w strojach kąpielowych. Zdjęcie nasze na prawo przedstawia moment z raidu samochodów w przybranym odświętnie przy tej sposobności Monte—Carlo. Ag. S. Londyński, Paris.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Otwarcie polsko-sowieckiej Izby Handlowej w Warszawie. W lokalu Związku Handlowego w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Izby Handlowej Polsko-Sowieckiej. Zdjęcie nasze przedstawia założycieli Izby, oraz przedstawicieli rządu Rzpltej i Sowietów, opuszczających lokal po inauguracyjnem posiedzeniu. Ag. fot. „Światowida".



Admirał floty wojennej wielkobrytyjskiej lord Troubridge zmarł nagle w miejscowości klimatycznej nadmorskiej Biarritz, we Francji. Fot. Atlantic. Berlin.



Pilot por. Jakob Kosiński, który skutkiem katastrofy samolotowej pod Warszawą, doznał bardzo ciężkich oparzeń. Ag. fot. „Światowida".



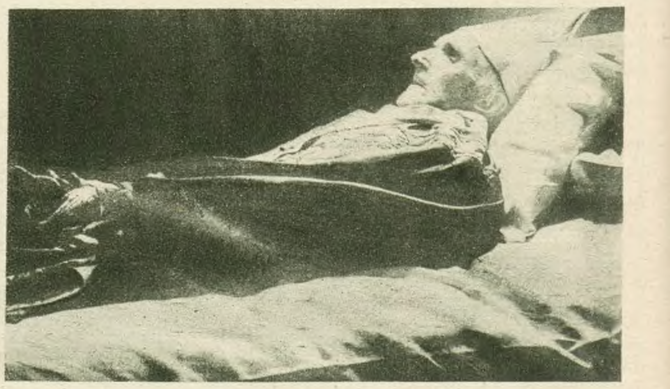
Pogrzeb kardynała Mercier. Z wielkimi uroczystościami, z udziałem belgijskiego króla i następcy tronu oraz marsz. Focha, jako przedstawiciela Francji, odbyło się w katedrze św. Guduli w Brukseli, złożenie zwłok śp. kard. Mercier. Zdjęcie nasze przedstawia kondukt pogrzebowy przed katedrą. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Przed nowymi układami z Niemcami francuski premier i minister spraw zagranicznych p. Briand (X) odbył z angielskim ministrem Chamberlainem (XX), przybyłym umyślnie do Paryża, ważną konferencję w tamtejszem ministerstwie spraw zagr. Agence Trampus, Paris.



Dwóch lotników odbyło z lotniska Mokotowskiego pod Warszawą lot ćwiczebny, który w kilkanaście minut zakończył się straszną katastrofą nad wsią Powsin pod Wilanowem. Skutkiem katastrofy por. Kulbicki poniósł śmierć, zaś pilot Kosiński doznał ciężkich oparzeń. Zdjęcie nasze przedstawia strzaskany aparat. Ag. „Światowida".



Zwłoki św. p. Kardynała Mercier, arcybiskupa prymasa Belgji przed pogrzebem w Brukseli spoczęły na łożu śmiertelnem w Malines, gdzie Kardynał zmarł. Osoba czcigodnego dostojnika kościelnego jest nierozerwalnie złączona z walką o niepodległość, którą toczył naród belgijski. Fot. Keystone View.



Były prezydent ministrów i. b. minister spr. wojsk. obecnie zaś dowódca D. O. K. we Lwowie, gen. dyw. Władysław Sikorski, bawi obecnie na kuracji w Krynicy. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Sikorskiego (X), w towarzystwie dyr. Zakładu zdrojowego inż. Nowotarskiego (XX). Fot. Nowotarski, Krynica.



W gmachu warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk odbyło się otwarcie wystawy dzieł ś. p. Jana Styki i jego synów, Adama i Tadeusza. Na zdjęciu naszem stoją (od lewej) pp. A. Styka (1), T. Styka (2), dyr. Dep. Szt. Skotnicki (3), gen. Jacyna (4), ks. biskup Szelążek (5), gen. Dupont (6). poseł St. Zj. Stetson (7), poseł czechosłow. Flieder (8) i prezes Zachęty Brzeziński (9). Ag. fot. „Światowida".



Strajk tramwajowy w Warszawie. Skutkiem strajku tramwajowego w Warszawie platformy, służące zazwyczaj do przewożenia ciężarów, zaawansowały na omnibusy pasażerskie. Ag. fot. „Światowida".



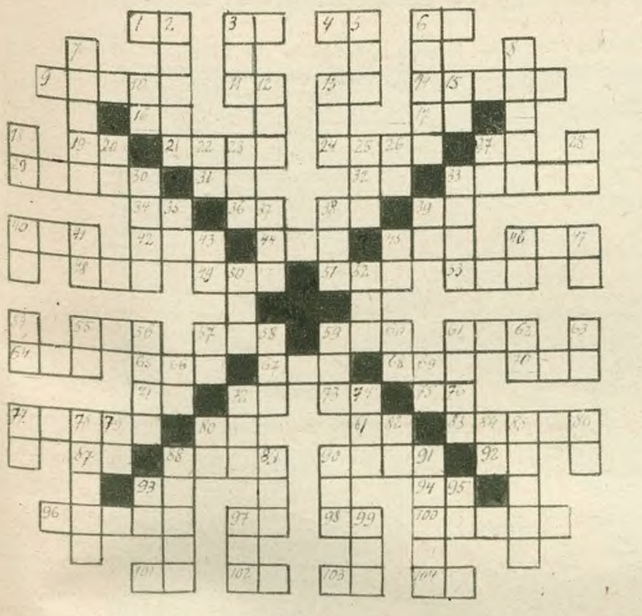
Strajk telefonistek w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia telefonistki, pełniące straż przy wejściu do gmachu Tow. Cedergren, nie wpuszczające ani nie wypuszczające nikogo. Ag. fot. „Światowida".



Śmierć premjera japońskiego. Zdjęcie nasze przedstawia zmarłego przed kilkoma dniami premjera japońskiego wicehrabiego Kato w chwili, gdy na publicznem zgromadzeniu na parę tygodni przed śmiercią przemawia. Agence Trampus, Paris.

Krzyżówka sylabowa.

Ul. Olga Węglińska.



W każdy kwadracik tej figury z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać nie oddzielną literę, lecz całą zgłoskę wyraz tak aby powstało 99 wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej. Zgłoski tę łączą się z innemi w wyrazach krzyżujących się. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole albo graniczna linja figury.

Za trafne rozwiązanie tej zagadki przeznacza redakcja „Światowida"

Kryształowy garnitur na toaletę.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 13 lutego 1926 wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów:

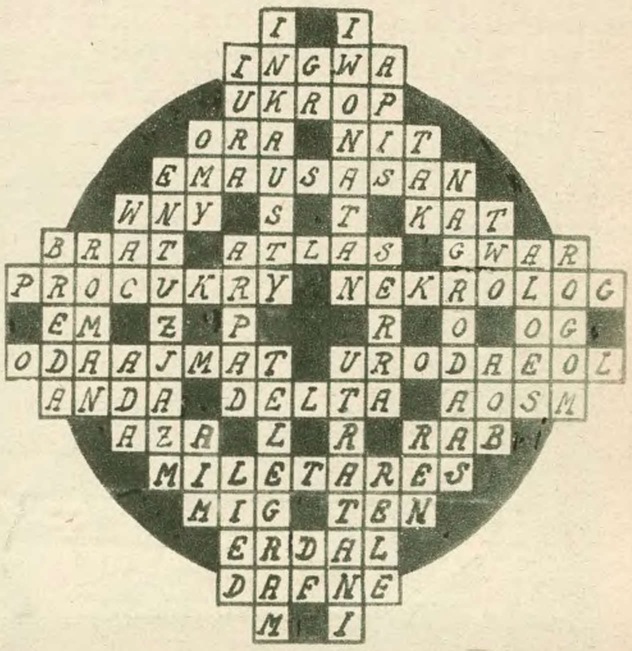
Wyrazy poziome:

1. Noszą panie. 3. Gatunek małpy. 4. Część nazwiska kapłana budyjskiego. 6. Stopień szybkości. 9. Może być lalka na papierze. 11. Warkocze. 13. Pracownia. 14. Rozgałęzienie. 16. Oznaczenie dnia w lin. mn. 17. Sajdak. 19. Ojciec zdrobniale wspak. 21. Potrzebna do płaszczy. 24. Bohater olbrzym w baśniach słowiańskich. 27. Artykuł apteczny. 29. Inaczej przewyborna. 31. Jeden z pierwszych wyrazów niemowlęcych. 32. Inaczej nadwyręża. 33. Projekt. 34. Miasto nad Adriatykiem. 36. Rodzaj ubikacji mieszkalnej. 38. Rozkaz niezbliżania się. 39. Nosze. 40. Inaczej wyciskać. 42. Zajmująca się leczeniem. 44. Zamożny. 45. Laska góralska. 46. Haracz. 48. Gmach poświęcony czci zasłużonych. 49. Pracowanie w l. mn. 51. Biura bankowe. 53. Katusze. 55. Rozkaz sułtana. 57. Popłoch. 59. Tłuścioch. 61. Zysk. 64. Imię żeńskie. 65. Figlarka. 67. Wspólne porozumienie się. 68. Potrawa mączna. 70. Inaczej podążymy. 71. Imię żeńskie zdrobniałe. 72. Maszyna wojenna do wyrzucana kamieni. 73. Inaczej nie istnieje. 75. Ciało lotne. 77. Odszkodowanie. 80. Okres czasu w ł. mn 81. Urządzenie sklepowe. 83. Tych namnożyła wojna. 87. Drzewo swojskie. 88. Ruiny. 90. Smaczne do kawy. 92. Śpiewają krakowiacy. 93. Moja po łacinie. 94. Imię żeńskie zdrobniałe. 96. Danie noclegu. 97. Powłoka drzewna. 98. Imię cesarza rzymskiego. 100. Władca miejska. 101. Gatunek konia. 102. Rodzaj grzybów. 103. Imie męskie zdrobn. 104. Ołówek do wskazywania liter.

Wyrazy pionowe:

2. Wybór pewnej możliwości. 3. Teren wojenny w ostatnich czasach. 5. Władza monarsza. 6. Stan ciepłoty. 7. Kolor. 8. Umiejscowienie. 10. Strona ujemna. 12. Nimfa wodna. 13. Jedno z największych miast Polski. 15. Miara długości drogi. 18. Bajeczny król Brytanji. 20. Ruchomy obóz wojskowy. 22. Inaczej przeszkoda. 23. Laguny czarnomorskie. 25. Znak piśmienny. 26. Wypukłość ziemi. 27. Inaczej potępia. 28. Smaczny napój. 30. Dawna moneta francuska. 33. Przyrząd do skrapiania. 35. Gnojówka. 37. Fałdowane ozdoby z muślinu lub jedwabiu do sukien. 38. Rezydencja papieża. 39. Karta geograficzna. 40. Zajęcie. 41. Inaczej asan. 43. Kolor w grze kart. 45. Niedołęga w 1. mn. 47. Wielki bogacz. 50. Niebianka. 52. Sprzedają w sklepie. 54. Broń sieczna w 1. mn. 55. Drzewo. 56 Określenie. 57. Skrzynia z drzewa. 58. Mebel domowy. 59. Inaczej studjowanie. 60. Inaczej chwyta. 61. Człowiek szczwany, przebiegły w l. mn. 62. Płyn do picia. 63. Doły. 66. Instrument muzyczny. 69. Olej skalny. 72. Inaczej: wyrażali radość z powodu spotkania się. 74. Wino. 76. Wcześnie. 77. Imię męskie słowiański. 78. Wątły, drobny. 79. Przykrycie na łóżko. 80. Sztuczny kamień czarny. 82. Inaczej ofiarowali. 84. Napój orzeźwiający. 85. Imę męskie. 86. Pioropusz. 88. Rozpromieniony (także zakochany). 89. Usposobienie. 90. Inaczej mądre. 91. Bioskop. 93. Ptak nadwodny. 95. Można oberwać czasem. 97. Owady dokuczliwe. 99. Naczynie kuchenne.

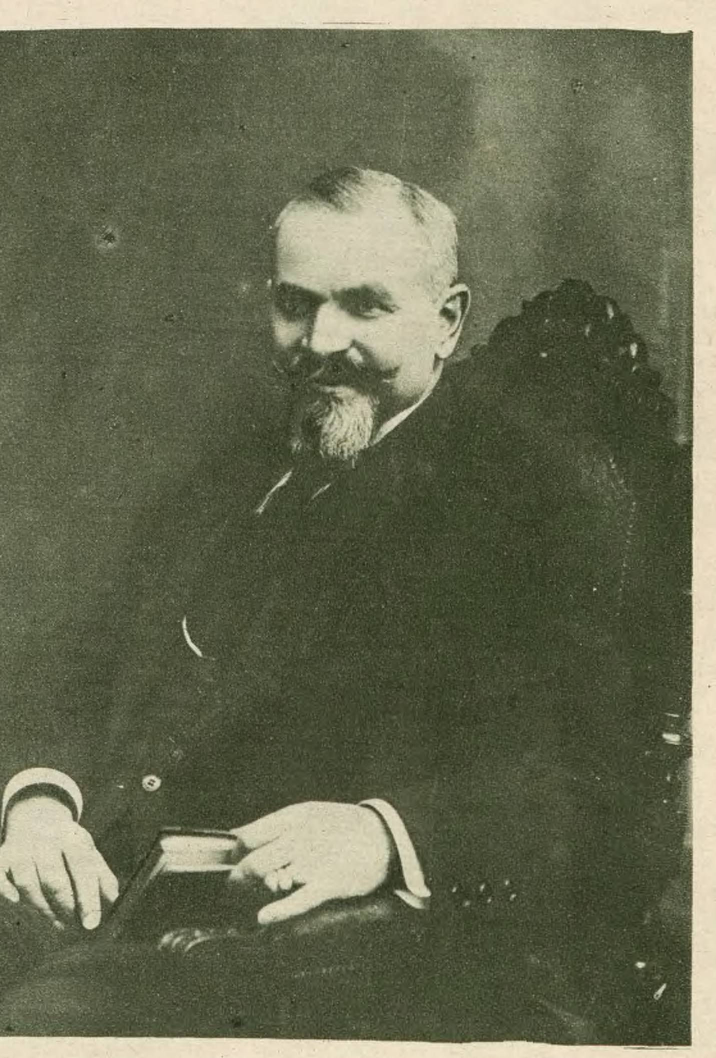
Rozwiązanie zagadki z Nr. 3.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 3 nadesłali:

W. Kopydłowski, Piotrków. St. Mirowski, Kraków. „Deer", Warszawa. B. Morgenbesser, Warszawa. W. J. Szwanc, M. Sławnicki, Sianki. J. Nitówna, Kraków. J. Matula, Kraków. J. Tomaszewski, Rogóżno. A. Świerczyński, Łódź. M. R. Łódź (nazwisko nieczytelne). L. Szwestkowa, Tczew. M. Piotrowska, Lechlin. M. i K. Sękowskie, Więckowice. L. Iwaszkiewicz, Leszno. A. Znaniecka, Inowrocław. M. Kmiecik, Kraków. A. Rotter, Kraków. M. Urbach, Kraków. W. Święcka, Kielce. H. Blonder, Chrzanów. D. Grajower, Strzyżów. H. Radyxówna, Warszawa. J. Hemmanowicz, Wilno. Fr. Szmidt, Dąbrowa-Górnicza. W. Zbucka, Kraków. T. Gutt, Gumniska, St. Bezdonówna, Toruń E. Suemasiewicz, Bydgoszcz. J. Kowalczyk, Kępno, J. Kasprzykiewicz, Łuck D. Herbstmanówna, Warszawa. L. Policka, Lublin. T. Trąbczyński, Łódź. T. Jesionowska, Poznań. St. Hoffmanowa, Toruń. L. Rękawicz, Pułtusk. H. Rybkówna, Lwów. Z. Bechenówea, Krzeszowice. A. Puchaczówna, Sędziszów. A. Hayder, Lwów. A. Balawaider, Lwów. K. Zacharski, Lwów. H. Imrychowska, Lwów. J. Dębowska, Kraków. W. Jaworowska, Żyrardów. Wł. Stabicki, Lwów. K. Paczka, Krosno. J. Marski, Krosno. W. Widu_howska, Katowice. J. Wejtko, Wilno. M. Wyszyńska, Warszawa. A. Bernacka, Kraków. Wł. Boner, Lwów. K. Broniec, Tarnowskie Góry. J. Wojciechowski, Ostrów. „Peel", Rembertów. A. Rusinko, Stanisławów. H. Gebhartowa, Poznań. H. Mokrzycka, Drohobycz. K. Moszkowski, Warszawa. J. Kwiekowa, Dobrzelin. Cz. Kozłowski, Warszawa. J. Mykietyn, Złoczów. J. Dyduszyńska, Sambor. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. H. Gintrowski, Kraków. St. Matusiak, Warszawa. M Wołkowińska, Kielce.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr .3 los padł na p. Berwalda z Bielska. Nagrode w postaci ozdobnej popielniczki redakcja „Światowida" przeszle pod jego adresem w najbliższych dniach.



Zmarł w Warszawie śp.

Maxymilian Luxenburg

właściciel Galerji Luxemburg, wybitny przemysłowiec budowlany, założyciel i dyrektor Tow. wzaj. Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, członek wielu instytucji społecznych i innych. Ubył człowiek wielkiej inicjatywy, przedsiębiorczości i niezmordowanej energji. 25

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 6 z dn. 6 lutego 1926 r.

H U M O R.

Ciekawy djalog.



Mieszczuch: — Dobra tu ziemia! Zboże się pięknie urodzi na takiem polu.
Wieśniak: — Ej nie, proszę pana, tu wcale zboża nie będzie.
Mieszczuch: — Na takiej dobrej roli?
Wieśniak: — Ano, nie będzie zboża, bo ja tu koniczynę zasiałem...

Wątpliwa zachęta.



— Oprócz tego moja córka jest bardzo inteligentna, włada biegle trzema językami...

— Hm!... Właśnie to mię trochę przeraża, bo nawet kobiety, władające tylko jednym językiem, bywają zbyt gadatliwe.

Osobliwy szczupak.



— Proszę mamusi, czy to wszystkie ryby tak prędko rosną?

— Dlaczego o to pytasz, Dusiu?

— Bo ten szczupak co go tatuś przed paru dniami złowił, ważył wtedy jeden kilo, a wczoraj słyszałam, jak tatuś opowiadał, że waży dwa i pół kilograma...

Fotograf — kalkulator.



— A teraz proszę o przybranie wesołego wyrazu twarzy! Zechcą państwo pomyśleć sobie o tem, o ile taniej kosztować będzie sześć fotografji gabinetowych od wycieczki do Zakopanego.

Podatki w naturze.



— Co ja widzę, panie Ignacy, pan się przeprowadza?
— Ej nie, tylko niosę podatki do urzędu podatkowego.

Niewłaściwy teren.



— To ciekawe! Wczoraj przyszło do poważnych zaburzeń i niepokojów...
— Gdzie?
— Przy ulicy Zgoda.



Jubileusz zasłużonego działacza. Lwowska Kasa chorych obchodziła jubileusz 35-letniej pracy organizacyjnej tamtejszego dyrektora p. Dawidowicza. Zdjęcie nasze przedstawia grupę zebranych na uroczystości: w środku siedzą, obok jubilata (X), pp. dyr. Salamander (XX) i red. Szczyrek (XXX).

Fot. Münz, Lwów.



Z kroniki prowincjonalnej. W Przemyślu odbyło się uroczyste pożegnanie tamtejszego starosty p. Eckhardta, mianowanego wicewojewodą lwowskim. Na zdjęciu naszem siedzi p. Eckhardt (X) w otoczeniu kom. korp. gen. Jarosza (1), starosty Wehrsteina (2), burmistrza Kostrzewskiego (3) i ppłk. Augustyna (4).

Fot. Aga, Przemyśl.



Klub dziadków. Ośmdziesięciu londyńskich dziadków utworzyło osobny klub. Nasze zdjęcie przedstawia inauguracyjne zebranie tego klubu podczas toastu na cześć wszystkich ludzi całego świata, którym los pozwolił doczekać się wnucząt.

Press Photo News-Service, Berlin.



Kaplica prawosławna w Zakopanem. W zakopiańskim hotelu „Stamara“ znajduje się kaplica prawosławna, w której ostatnio odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie prawosławny metropolita warszawski ks. Dionizy, przebywający tam razem z biskupem pińskim Aleksandrem.

Fot. dr. Orzechowski.

SPORTOWE WYWCZASY GWIAZDY FILMOWEJ



W najdalej na północ wysuniętych kończynach Alp, na Semmeringu pod Wiedniem, jest jedno z głównych ognisk europejskiego sportu zimowego. Tegoroczną jego atrakcją jest głośna gwiazda filmowa Renata Renée, która po laurach ekranowych, w ostatnich czasach zdobytych, święci tam triumfy jako mistrzyni sportu saneczkowego.

Fot. Willinger, Wiedeń.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.